

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Celestyna.
Jutro: Hermana Józefa.
Pojutrze: W. Czwartek. Dyonis.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 26 zach 6 40
Jutro: » 5 24 » 6 42
Pojutrze: » 5 22 » 6 43

Jaka być winna matka?

Co czyni każda kochająca matka?

Dobra matka nigdy nie chwali, ani nie gani swych dzieci w obecności obcych.

Ona wszczepia w serca swych dzieci zamiłowanie do wszystkiego, co piękne i dobre i ochrania ich od złych wpływów.

Ona stara się rozjaśniać i dzieciństwo i młodość, by dzieci jej, zawsze z przyjemnością wracali myślą do błogo spędzonych lat dziecięcych.

Ona stara się rozjaśnić im życie z jak najlepszej strony.

Dobra matka kocha wszystkie swe dzieci jednakowo, żadnych nie wyróżnia, ani nie zaniedbuje chociażby dzieci nie były jednakowo dobre.

Dobra matka nie polega humorem w odmawianiu prośb, lub wzbranianiu czegoś dziecku. Daje zawsze poznać ukaranemu przez nią dziecku, że karać je jest dla niej przykrością i zawsze po karze przygarnia dziecko z tą samą miłością do serca.

Matka kochająca znika się do poziomu myślenia swych dzieci i zawsze dla nich stara się być miłą. Ona zawsze zwraca troskliwą uwagę na ich postawę, trzymanie się, nawyknięcia i odczuwa ich brzydkich nałogów i manier.

Dobra matka uczy swoje dzieci zachowania się względem starszych i niższych.

Nie będzie pozwalała im na dręczenie zwierząt. Ona uczy dzieci swe kochać i szanować starszych i przełożonych. Nie ścierpi, aby dzieci między sobą były fałszywymi.

Dobra matka nie pozwoli dzieciom swym lekcewazyć kalek i ułomnych, lub naśmiać się z nich.

Ona przypomina sobie z dni swojej młodości, co jej smutek lub radość sprawiło i według tego wychowuje swoje dzieci. Pozwala chętnie w niektórych wypadkach, by były samodzielnymi, bo wie, że najbardziej przekonującymi są własne doświadczenia. Ona zahartowuje swe dzieci na wiatry i zmiany pogody i odzwyczajają je od zbytej tkliwości w odczuwaniu ciosów w życiu.

Dobra matka, matka Polka, nie pozwoli dzieciom się wynarodowić, lecz uczy je kochać narodowość i język ojczysty. Dobra matka Polka postara się o to, aby każde dziecko potrafiło czytać i pisać po polsku!

Sprawa bałkańska.

Serbia poddaje się woli państw. Onegdaj przed południem zebrał się w Belgradzie posłowie mocarstw w poselstwie angielskim na nową konferencję, poczem poseł angielski wręczył notę zbiorową w obecności przedstawicieli, Niemiec, Włoch, Francji i Rosji ministrowi spraw zagranicznych Miłowanowiczowi. Na godzinę 5 zwołana została rada ministrów pod przewodnictwem króla celem natychmiastowego zredagowania odpowiedzi.

Nota państw brzmi bardzo pojednawczo, a odpowiedź rządu serbskiego utrzymana

podobno będzie w podobnym tonie. Rada ministrów postanowiła zgodzić się zupełnie na zadanie państw, a uchwałę tę nie zakomunikowano zaraz posłowi serbskiemu w Wiedniu. Wczoraj zdał rząd skupczyźnie sprawozdanie z przebiegu sprawy, którego wysłuchano w ponurem milczeniu. Dziś poseł serbski w Wiedniu złoży więc oświadczenie Serbii rządowi austro-węgierskiemu.

W prasie belgradzkiej gloszą, że Serbia stawiała w zamian za spełnienie życzeń mocarstw następujące żądanie: 1) Wolny przewóz towarów przez Bośnię aż do morza w zamkniętych wozach. 2) Zabezpieczenie sobie kolei Dunaj-Adrya. 3) Ogłoszenie neutralności Serbii na wzór Szwajcaryi.

Król serbski Piotr zgnębiony ostatnimi zajściami i niepowodzeniem zamierza podobno ustąpić na korzyść królewicza Aleksandra, żądając dla siebie 250 tysięcy franków rocznej apanaży. Chodzi tylko o to, kto te pieniądze ma płacić. W sprawie tej ma nastąpić wymiana zdań między Belgradem, Petersburgiem i także Londynem.

Co tam słychać w świecie?

— Niemcy. W czwartek, wykonał balon Zeppelina szczęśliwą jazdę z Friedrichshafen do Nieder-Viebach nad Izarą w Bawaryi. Projektowane wylądowanie w Monachium, gdzie oczekiwał balon księżę regent bawarski i niezliczone tłumy publiczności witające z dala wylaniający się balon z ogromnym zapalem, z powodu silnego wiatru stało się niemożliwym. Niemcy widzą w szczęśliwym rozwiązaniu kwestyi latania w powietrzu ziszczenie najświętszych swoich marzeń, koncentrujących się w pokonaniu Anglii. Gazety niemieckie traktują każdy wzlot balonu jako sprawę ogromnej doniosłości.

— Gazety niemieckie piszą, że z bloku już pewnie pocięchy nie będzie. Niektóre z nich widziałyby najchętniej, ażeby rząd parlament r związał. Jeno że wszyscy z wyjątkiem polaków, centrowców i socjalistów lękają się tego, jak djabeł święconej wody, bo socyjalizm urósłby jak na drożdżach.

— W parlamencie niemieckim w wtorek kanclerz księżę Bülow powiedział wiele pięknych słów me omieszkał też dać nosa parlamentowi zarzutem, iż przewleka reformę podatkową i finansową, i zapowiedział z uśmiechem, że siedzi mocno na krześle kanclerskim za zgodą cesarza. Z posłów zaczęli go ostro oraz rząd poseł ludowy z Bawaryi Hausmann i socjalista David, który nazwał Bülowa kanclerzem o 3 nogach: agrarno-konserwatywny zaś Oldenburg nawymyślał w niesłychany sposób swym liberalnym sojusznikom z »bloku« rozpadającego się. Centrowcy nie przemawiali wcale, chcąc w ukryciu odczekać przyjścia do władzy swego stronnictwa po rozbięciu »bloku«. Również nie przemawiali Polacy, nie chcąc mieszać się do zatargów stronnictw niemieckich. W środę załatwiono się z rozmaitemi petycjami, domagano się zwalczania plagi cygańskiej i omawiano sprawę międzynarodowych sądów rozjem-

czych. Skasowania kart legitymacyjnych dla robotników domagali się socjaliści; odnośną rezolucję przyjęto przeciwko głosom konserwatystów i nacjonal-liberałów.

— O ewangelickich Polakach zamieszca »Ostmark« artykuł, przestrzegający przed Polską agitacją w tym kierunku. W powiecie niborskim w przeciągu niewielu lat (?) przeszło z rąk niemieckich w polskie 24 tys. mórg. Mazurów narzuca się polskie listowniki, kalendarze, podręczniki prawne, dzieciom elementarze i t. d. Niebezpieczną jest działalność organu Mazura. Warszawa i Poznań starają się o to, by 300 tys. po polsku mówiących ewangelików południowej części Prus Wschodnich zapewnić dla ruchu wielkopolskiego. Obecnie oddaje się Mazur nadziei, że zdola uzyskać zwolenników wśród ewangelickich Polaków na południu Księstwa i na Śląsku. Z taką »przestroga« występuje organ Ostmarkenferajnu. Oby ta jego przestroga była usadniona.

— Rosya. Dymisya Izwolskiego. Jak donoszą z Petersburga, jest dymisya Izwolskiego postanowioną rzeczą. Podobno car podczas ostatniego posłuchania zapytał go wprost, »czy nie wolałby złożyć w inne ręce kierownictwa polityki zagranicznej«, co oczywiście uważanem być musiało za wezwanie do dymisji. Wpłynęły na to głównie wypadki ostatniego tygodnia. Izwolski zataił podobno carowi naprzd zakomunikowaną przez niemieckiego ambasadora hrabiego Pourtales propozycję Niemiec rozwiązania przesilenia przez uznanie zaboru ze strony państw. Stąd też tłumaczy się, że Rosya ociągała się tak długo z odpowiedzią. Gdy następnie Izwolski musiał zawiadomić o tem cara, odradzał stanowczo przyjęcia propozycji Niemiec. Car jednak rozstrzygnął przeciwnie i nakazał wyraźnie przyjąć propozycję, na co Izwolski acz bardzo niechętnie, zgodzić się musiał.

— Francya. Prasa francuska rozpisuje się o zamierzanem spotkaniu cesarza Wilhelma z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej Fallérem. Cesarz rzekomo całą siłą dąży do tego spotkania, które ma utrwalić przyjaźń niemiecko francuską. Pośrodkiem zbliżenia tego jest księżę Albert monakijski. Spotkanie nastąpi prawdopodobnie w jesieni lub na wiosnę, z okazji otwarcia muzeum oceanograficznego w Monako.

Wiosenna uprawa roli.

Najważniejszą pracą wiosenną jest umiejętne przygotowanie roli pod zasiewy wiosenne. Światły rolnik nie wykonuje żadnej pracy w roli jedynie wedle utartej reguły, jak »ojcowie robili«, albo »jak wszyscy robią«, bo każda rola i każde zboże wymaga stosownej dla siebie uprawy.

Dobra uprawa ma na celu popieranie działania natury, a kto na to nie zważając »przewraca« rolę w niestósowny sposób i w niestósownym czasie, ten za to zapłaci — lichem żniwem.

Głównem zadaniem uprawy jest, aby

roli nadać właściwą sprawność tak pod względem struktury gruzelków, jak i pod względem fizykalnego wydobrzenia (wyróżnienia, odleżenia); na roślach suchych chodzi także o zachowanie wilgoci. Dlatego to tak bardzo ważnym jest, aby rola przeznaczona pod zasiewy wiosenne była zorana przed zimą, gdyż w surowej skibie wystawiona na działanie mrozu najlepiej spulchnieje i wydobrzeje. Na tak przetrzymywanej roli na wiosnę dużo oszczędzi się pracy i zyska na czasie; zasiewy skutecznie można rychło co zapewnia dobre zbiory, jak to i dawne mówi przysłowie, że »kto sieje w marcu, zbiera w garncu, a kto w maju, to w jajcu«.

Uprawę wiosenną rozpoczyna się od włóczenia i to nie broną, lecz włóka ukosnie po przez skiby, używając do tego drewnianej lub żędnej włóki bez zębów: można też do tego użyć brony ławkowej, albo i zwykłej brony, do góry zębami odwróconej. Taka włóczka lepiej pole zrówna i pod siew przygotowuje, niż bronowanie, a przytem chwasty przedziej powszodzą i mogą być następnie zniszczone.

Jeżeli rola złała się przez zimę i zaskorupiła albo też jeżeli chodzi o przykrycie marglu lub nawozu sztucznego lub o wydobyte perzu, to niema na to lepszego narzędzia jak kultywator sprężynowy. Kultywator nie przewraca ziemi jak pług, lecz tylko ją wzrusza a przy wiosennej uprawie baczyć należy, aby roli niepotrzebnie nie przewracać.

Dawniej używano do takiego wzruszenia ziemi ekstyrpatorów, krymerów i t. p. narzędzi a wszystkie one miały tę niedogodność, że zazwyczaj nie szły dosyć głęboko i trzeba je było obciążać. Przez co bydlęta pociągowe mocno się męczyły. Kultywator sprężynowy jest lekki, zęby idą głęboko a ponieważ są elastyczne, przeto nie wyskakują całe narzędzie z ziemi przy łada przeszkodzie. Obecnie fabryki wyrabiają już kultywatory na mniejsze gospodarstwa, wymagające tylko siły jednego konia.

Po kultywatorze należy rolę natychmiast zbronować, aby zapobiedz wysychaniu roli. Wogóle pamiętać trzeba o tem, aby wiosną puszczać na rolę brony po

LEKARZ OBLAKANYCH.

313) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Laurent z jednej strony, mały Piotrek z drugiej, podtrzymywali marynarze, który trzymał się ich z całej siły i nakoniec zdołał się podnieść na nogi.

Klaudysz podtrzymywany przez towarzyszy, szedł a raczej skazał na jednej nodze i za każdym poruszeniem jęczał głośno.

Restaurator, stojący w progu zakładu, widział całą tę scenę. Wysunął spieszenie krzesło i pomógł usadowić na nim Klaudyusza.

— Na pewno, panie gospodarzu, będziemy zmuszeni tu zanoćwać — zaczął znowu intendent. — Poślij pan z łaski swojej po doktora... i każ nam przygotować trzy pokoje...

— Dwa będą dostateczne... — wtrącił marynarz. — Piotrek spać będzie ze mną.

— Bardzo dobrze — odrzekł restaurator — zaraz polecę po doktora i przygotuję pokoje.

— No to chodźmy — zawołał Klaudyusz i czempredziej podniósł się, chwycił za ramię restauratora i wszedł na schody, jęcząc i przeklinając.

Jęki te i przekleństwa powiększyły się jeszcze przy rozbieraniu i kładzeniu do łóżka.

Pan doktor — zawołała służąca, otwierając drzwi i wprowadzając przybyłego.

Doktor ujął za stopę Klaudyusza i zaczął naciskać ją palcami. Kiedy doszedł do kostki, marynarz zaczął drzeć jak opętany.

— Boli? — zapytał doktor, nie przestając naciskania.

każdym narzędziu, czy to jest pług, czy ekstyrpator, czy kultywator. Wprawdzie za broną powierzchnia zaraz obsycha, ale pod tą powierzchnią wilgoć tem lepiej się utrzymuje; co rankiem zorze się lub zgubieruje, powinno na południe już być zbronowane).

Naturalnie, że i bez órki nie obędzie się na wiosnę, zwłaszcza w tym roku, gdzie rychłe mrozy w jesieni nie pozwoliły na ukończenie robót w polu; tam też gdzie mierzwę umieszczono zimą, musi ona być przyorana. Pamiętać jednak należy, że orka wiosenna nigdy nie powinna być głęboka; następnie starać się urządzić tak, aby na wiosenną órkę przyszły kartofle, lub inne okopowe, które wszystkie lubią rolę świeżo spulchnioną.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5 go kwietnia 1909.

— Redaktorowi naszego pisma przyniosły bociany w sobotę zdrową i czerstwą córeczkę.

— Adwokat i notaryusz p. Woiski wyjechał do 15 maja. Zastępuje go w tym czasie asesor sądowy p. Max Hesse z Królewca.

— Straszna zbrodnia popełniona została w sobotę wieczorem. Na drodze Gietkowa do Likuz zabity został właściciel Jan Zientara z Likuz. Wraczał on z dwoma robotnikami z tartaku do domu, którzy go w drodze zamordowali. Sprawców już aresztowano. Zamordowany Z. pozostawił i kilkoro dzieci. Blizsze szczegóły podamy w przyszłym numerze.

— Hakażyści olsztyńscy urządzili sobie w czwartek na sali hotelu »Deutsches Haus« tak zwaną »Bismarksfeier.« Głównym mówcą tego »feiru« był niejakiś profesor dr.

— Ależ do wszystkich piorunów, spodziewam się że mnie polci.

— Wiem o tem ale muszę się przekonać i radzę ci, nie wrzeszcz tak głośno, bo mnie ogłuszysz.

— Po paru jeszcze sekundach doktor odezwał się z powagą wyroczni:

— Ani wyskoczenie, ani zwichnięcie... jednym słowem nic ważnego.

— Tem lepiej! — mruknął niezadowolony Laurent.

— Szczęście doprawdy!... — wykrzyknął uradowany Piotruś.

— Cóż to więc jest panie doktorze, co to jest? — odezwał się Klaudyusz.

— Obrażenie ściągacza z lekkim naruszeniem więzadeł... to powoduje ten ból dotkliwy, jakiego doświadczasz...

— A jakim sposobem się wyleczysz?...

— Nic prostszego... wcierania trzy razy dziennie olejkami kamforowym i owinięcie nogi watą...

— A kiedy będę mógł chodzić?...

— Za dwa lub trzy dni najdalej... Jutro powiem ci to najdokładniej, mój przyjacielu. Proszę o sześć franków, jakie mi się należą za wizytę.

Zaledwie intendent z doktorem wyszedł za drzwi Klaudyusz przywołał co żywo Piotrusia i szepnął doń z cicha:

— Zbliź no się do mnie, mój chłopcze.

— Jestem proszę pana — odpowiedział obchodząc chłopczyzna. — Czego pan sobie życzy?...

— Podaj mi zegarek.

— Gdzie jest?

— Oto jest... — odpowiedział chłopiec, spełniając polecenie.

Mzynarz spojrział na godzinę. Dziesięć minut do czwartej... — mruknął.

To dobrze, mamy jeszcze dosyć czasu przed sobą.

Heidenhein, który aż z Malborka przybył, aby podszuć Niemców tutejszych przeciw Polakom. Naopowiadał on tutejszym »landsmanom« niestworzonych rzeczy o Polakach a w końcu (wedle »Volksbl.«) zawadził o niemieckich katolików, którzy to niby są pod jarzmem duchowieństwa polskiego, a księża polscy to agitatorzy, którzy dzieciom niemieckim polskiej nauki religii udzielają. Tak opowiadał p. profesor — a zebrani bilmu oklaski. Wten to sposób zatruwa się u nas jadem nienawiści do wszystkiego co polskie uczciwszych jeszcze Niemców, a następnie zarzuca się nam, że to Polacy podszuczają lud na Niemców.

— Sprzedaż osucia na tutejszym urzędzie prowiantowym odbędzie się we wtorek 6go kwietnia przed poł. o 10 tej.

— Na wiosnę przypominamy rolnikom, że powinni oczyścić sad (drzewa owocowe) z gniazd gąsienic itp. owadów szkodliwych. Tego wymagają przepisy policyjne. Zwykle policyja, zanim drzewa rozbiją się w liście rewiduje ogrody, czy się pracę oczyszczania dobrze wykonano. Niech tedy obywatele dopilnują tego obowiązku, który leży w ich interesie: inaczej mogą się narazić nie tylko na szkody w sadach, ale i na nieprzyjemności z policyją. — Także wymaga wszędzie policyja, aby wszelkie rowy i przekopy były na wiosnę oczyszczone, aby wody miały gładki odpływ. Chodzi tu przede wszystkim o takie rowy i strumyki, które przechodzą przez posiadłości kilku lub wielu posiadzcieli. Tego obowiązku także dopilnować należy zawczasu, zanim się rozpoczną prace w roli.

— Przepowiednia powietrza. Zdaniem następców znanego proroka Falba powietrze w kwietniu będzie prawdziwie wiosenne. Cały miesiąc odznaczać się będzie łagodną temperaturą bez zbytnich opadów.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* Gronity. Wydzierżawienie polowania na tutejszych polach gminnych nastąpi we środę, 14 marca przed poł. o 10 w mieszkaniu sołtysa i to na 6 lat, od 15 kwietnia począwszy. Warunki przejrzeć można także przed terminem.

* Stawiguda. Zandarm tutejszy pan

Laurent powrócił do pokoju.

— Co cóż, biedny mój towarzyszu?... zapytał — Zmuszony będziesz przeleżeć w łóżku jakie trzy, albo cztery dni nawet... Pożegnamy się z wizytą u wuja, pożegnamy się ze starymi jego winami i potrawą z królików!... Ot, co z tego wszystkiego najgorsze...

— Cóż robić, panie Laurent — odrzekł Klaudyusz — trzeba się poddać losowi... Maiejszaby już o wszystko, gdybym tylko tak nie cierpiał...

— Opuszczam cię na chwilę... Przejdę do swojego pokoju, bo mam coś do napisania...

Klaudyusza przeszły dreszcze z obawy.

— Pisać? — powtórzył. — Pan masz pisać?...

— Tak...

— A do kogo?

— Do pana Fabrycyusza chcę mu postać depeszę, że nas wypadek zatrzymał w Mantes.

— Masz pan rację — odrzekł naturalniejszym głosem Klaudyusz — trzeba tak zrobić... To jest obowiązkiem pańskim... Idź pan napisać depeszę!...

Intendent wyszedł.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły Klaudyusz wziął za rękę siedzącego przy łóżku chłopaka.

— Słuchaj mnie uważnie — powiedział.

— Słucham, panie Klaudyuszu...

— I zrozumiej dobrze...

— Zrozumiem niech pan będzie spokojny...

— Nie można, żeby pan Laurent sam odniósł do telegrafu depeszę, którą chce wysłać do pana!... Nie trzeba!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Międzynarodowe wloty balonów w celach naukowych odbyły się w czwartek w rannych godzinach we wszystkich niemal stołecznych miastach Europy i wszędzie wzbily się w powietrze najrozmaitszego rodzaju balony z załogą i bez załogi. Znalazca balonu bez załogi otrzyma stosowne wynagrodzenie, jeżeli odpowiednio do instrukcji, dołączonej do każdego balonu, balon taki należycie przechowa i pod wskazanym adresem da natychmiast telegraficzne uwiadomienie.

— Ma śmierć 400 mężczyzn na sumieniu. Wkrótce rozpocznie się w Petersburgu bardzo ciekawy proces przeciw trucicielce mężczyzn, Katarzynie Popowej. Uprawiała ona swój trucicielski proceder w mieście Samarze, żyjąc tutaj w bogactwie i poważaniu. Majątek swój miała zdobyć przez sprzedaż różnych lekarstw i trucizn. Sprawa się wydała w ten sposób, że jedna z żon strutych przez Popową jako współniczkę zbrodni. Przed sędzią śledczym przystąpiła się Popowa bez ogródek do tego, że już od lat wielu truje mężów i że ma ich coś 400 na sumieniu. Lecz jak twierdziła, czyniła ona to tylko z miłości bliźniego, bo trula tylko mężów, którzy się źle obchodzili ze swymi żonami. Jak łatwo rozumieć, powstał pomiędzy wdowami w Samarze ogromny popłoch. Wiele z nich uciekło.

Ciekawe wiadomości. W Paryżu utworzyło się kółko mężczyzn, którzy zobowiązali się nie płacić rachunków żon za stroje.

Książęta panujący wydają w przecięciu 10 procent swych dochodów na wina.

Kret zjada w roku w przecięciu 20 tysięcy robaków.

Na kuli ziemskiej istnieje 13 400 rozmaitych znaczków pocztowych.

Liczba wojska nadpowietrznego wynosi: w Rosyi 3334, w Niemczech 4485, we Francyi 456, w Austrii 201, w Anglii 45 oficerów i żołnierzy.

Sprzedaż drzewa.

— Z nadleśnictwa Purdy odbędą się w II kwartale sprzedaży drzewa jak następuje: 27 kwietnia i 25 maja w Bartóltach 4 maja i 1 czerwca w Purdzie. Dnia 15go czerwca w Lesznie sprzedaż trawy.

Ceny targowe.

Olsztyn, 26 marca 1908.

	—	za centnar	—	9,50—10,75	m.
Pszenica	—	"	—	7,30—8,50	"
Zyto	—	"	—	7,00—7,35	"
Jęczmień	—	"	—	7,00—7,70	"
Owies	—	"	—	8,45—8,85	"
Groch żółty	—	"	—	—	"
Groch budy	—	"	—	—	"
Kartofle	—	"	—	2,25—2,50	"
Słoma prosta	—	"	—	2,20—2,75	"
Siano	—	"	—	2,25—3,50	"
Wolowina	—	za funt	—	0,40—0,80	"
Wieprzowina	—	"	—	0,60—0,80	"
Skopowina	—	"	—	0,60—0,80	"
Masło	—	"	—	0,90—1,30	"
Jaja za miedel	—	"	—	0,90—1,20	"

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 22 kwietnia 1909.

Spędzono 3798 sztuk bydła rogatego 1617 cieląt, 12041 skopów, 13510 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	67—68	55—62	52—54	—	m.
Woly	65—72	60—64	53—59	49—52	m.
Krowy	—	62—64	57—60	53—56	m.
Cielęta	88—92	77—83	48—54	48—53	m.
Skopy	64—66	61—63	50—53	—	m.
Swinie	64—65	63—65	61—63	60—62	m.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Kto?

się z zapisaniem »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał **opóźnił**. niech źle naprawi i jeszcze teraz ją sobie na swej poczcie zapisze.

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i posyłamy je każdemu, kto się po takowe do nas zgłosi. Poczta zaś dostarcza numera początkowe za dopłatą 10 fen. (für Nachlieferung).



Każdy prawy Polak, który kocha swój naród całym sercem i dobra jego pragnie, powinien usilnie pracować nad tem, aby wśród nieczytających braci naszych rozszerzać dobre polskie gazety. Naszej słabości bowiem i niezadowolonom, oraz krzywdom które jako Polacy ponosimy, winien jest przede wszystkim **brak oświaty**. Dla tego też chcąc polepszyć naszą dolę, starać się powinniśmy szerzyć oświatę, czytając książki i dobre gazety polskie i zachęcając obojętnych do tego. Do dobrych gazet polskich należy także »Gazeta Olsztyńska«, którą to mianowicie Polacy na Warmii gorliwie popierać powinni.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i kosztuje na wszystkich pocztach i u listowych kwartalnie **1,24 m.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne polskokatolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Koźmin.** Z powodu niepomysłnego przebiegu terminu sądowego zamordował w środę kowal Olszewski z Galewa w powiecie koźmińskim swego zięcia. Obaj procesowali się o drobiazgową sprawę majątkową i sąd przyznał zięciowi rację.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Warszawa.** Z Rawskiego Tomaszkowa donoszą: Nie wykryci sprawcy wtargnęli nocą do piwiarni Liebermana w celu rabunku i zamordowali 32 letniego właściciela piwiarni, jego 28 letnią żonę i troje drobnych dzieci; czwarte dziecko ze słabymi oznakami życia znaleziono w kolebce. Aresztowano jednego z mieszkańców domu.

* **Z Buaspesztu** donoszą o strasznej zbrodni, dokonanej w Gödöllő przez niejakiego Salkowsky'ego na trzech jego nieletnich córeczkach. Salkowsky utracił już dość dawno swoją posadę i oddawał się pijaństwu. Całą rodzinę utrzymywała ciężką pracą jego żona, której często wydzieriał ostatni grosz; sprzedawał też sprzęty domowe, aby za te pieniądze kupić wódki. Po między matronkami wynikały stąd ustawicznie kłótnie, aż onegdaj oświadczył Salkowsky żonie, że jeżeli nie znajdzie zajęcia w pałacu królewskim (!), zgładzi całą rodzinę. Po odejściu żony, Salkowsky strzaskał głowę najmłodszej, dwuletniej córeczce, kilkakrotnie uderzeniem bijaka. Następnie zamordował w podobny sposób średnią 6-letnią i najstarszą, dziesięcioletnią. Gdy wychodził potem z domu, spotkał powracającą żonę, na którą się rzucił Salkowsky. Sąsiedzi obronili nieszczęsną kobietę — Salkowsky zaś uciekł do lasu, gdzie go jednak w parę godzin odszukała policja. Oświadczył, że czynu swego nie żałuje, a dokonał go na złość swej żonie. Gdy pijaka-mordercę prowadzono przez miasto, ludność chciała go zabić i tylko ciężkim wysiłkiem policji udało się go obronić.

Dobrint przeniesiony od 1go kwietnia do Ostrudy, a w jego miejsce przesiedlony został żandarm p. Langmann z Ostrudy.

* **Wartembork.** Nauczycielka p. Bogacka wprowadzona została dnia 1 kwietnia przez lokalnego inspektora ks. kapelana Foxa uroczyście w nowy swój urząd.

* **Zyberk.** Na czwartkowy targ na bydło i konie spędzono wiele towaru. Przybyło również wiele kupców i handlerzy, a mimo to targ szedł ospało, a ceny były niskie. Płacono przeciętnie 9 do 10 marek mniej za centnar, niż na poprzednim targu. Koni, a mianowicie roboczych, spędzono również wiele, lecz i tu pokup był mały.

* **Orneta.** W czwartek odbywał się tu 20 zjazd przedstawicieli związku warmińskich kółek rolniczych. Przyszły zjazd odbyć się ma w Olsztynie. — Kupiec p. Krüger nabył od pani Krauze karczmę wraz z 16 morgami roli w Schulen (?) za 17 tys. marek.

* **Olsztynek.** Ostatni targ na bydło i konie był dobrze obesłany, kupców również stawilo się wielu, lecz handel szedł ospało i mało towaru zakupiono. Ceny były niskie.

* **W Wystruciu** w Prusach Wschodnich toczył się przed sądem przysięgłych proces przeciwko posiadzielowi ziemskiemu Walterowi Lohrenzowi z Grünblum o rozmysłne pokaleczenie z wynikiem śmierci. Sprawa pokrótce miała się następująco: — W czerwcu zr. zatrudniony u L. szwajcar Arbeit poszedł do sąsiedniej wsi, gdzie odbywały się wybory. Do domu wrócił po południu koło godz. 4 i zażądał obiadu, a gdy pracodawca L. zakazał mu go dawać, przyszło między nimi do sprzeczki i w końcu szwajcar A. zażądał zwolnienia z pracy. Po malej chwili, gdy stał przed swym domem, naraz padł strzał i A. upadł bez życia; zabił go pracodawca L. Tenże najpierw tłumaczył się, że działał w samoobronie, a później powiadał, że strzelił tylko na ostrach. obrońca jego prosił, aby go uwolniono, ponieważ stało się to w chwilowym rozdrażnieniu i pod wrażeniem gróźb zastrzelonego. Zabójcę na sześć tygodni umieszczono w zakładzie, celem zbadania jego stanu umysłowego, a w końcu psychiatrzy wydali o nim sąd, lecz przy zamkniętych dla publiczności drzwiach. Wskutek tego prokurator zaniechał skargi o rozmysłne pokaleczenie, podtrzymywał tylko nieumyślne pokaleczenie, a przysięgli uznali go niewinnym. Wobec tego sąd L. uwolnił.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Tutejszy kupiec Bieschke (właściwie Bieszk) sprzedał swój interes towarów kolonialnych i restauracją kupcowi Schwarzewi z Gniewu za 44 tysięcy marek. Przewłaszczenie nastąpi 15 go b. m.

* **Więcbork.** Mistrz rzeźniczy Ryszard Kunz przed udaniem się na spoczynek napalił tego w piecu. Nazajutrz znaleziono go w łóżku nieżywego. Otruł się czadem węglanym.

* **Gdańsk.** Do urzędu pocztowego w Sidlicach włamał się 24 bm. złodzieje i zabrali 456 mk. w znaczkach pocztowych oraz 984 mk. gotówką. W środę ujęto jako sprawców robotników Kleina i Tolszitzkiego z Gdańska, ale pieniędzy przy nich już nie znaleziono.

* **Sidlice.** Złodziei, którzy okradli pocztę w Sidlicach, przytrzymało już. Są nimi młodzi robotnicy, Ernest Klein z Wrzeszcza i Gustaw Toloschitzki z Gdańska. Ostatni przyznał się już do kradzieży. Zeznał, że obydwaj znaleźli 456 marek w markach listowcach, a 984 m. w gotówce. Co z pieniędzmi i markami pocztowymi zrobili, nie wiadomo, bo nie u nich nie znaleziono. Władze przypuszczają, że mają tu do czynienia z wyrafinowanymi złodziejami, którzy niejedną wielką kradzież mają na sumieniu.

* **Sopot.** Do składu kolonialnego Jana Neumanna przy ulicy Eissenhardta włamał się w nocy na poniedziałek złodzieje. Skradziono 30 marek gotówką, oraz towarów w cenie około 100 marek. Uczeń spał w tym samym lokalu, ale nic nie słyszał.

MAX SILBERSTEIN,

Rynek 12,

OLSZTYN.

Rynek 12.

Moje oddziały

konfekcyi damskiej i męskiej

dają sposobność nadzwyczaj taniego zakupu.

Konfekcyja damska:

Czarne żakiety	18	12	8	6 m.
Czarne paletoty	36	27	10	18 12 8 m.
Plaszcze od kurzu	24	18	12	8 4,50 m.
Kostiumy	36	24	15	10 m.
Paletoty kolorowe	24	18	12	8 6 m.

Konfekcyja męzka:

Ubrania żakietowe (gotowe)	30	24	18	12 m.
Ubrania żakietowe (czarne)	33	25	19	15 m.
Paletoty	28	22	18	14 m.
Spódnie	8	6	5	3,50 m.
Peleryny	24	18	14	10 m.

Najstaranniejsze wykonanie.

Najtańsze ceny.

Zegarki kieszonkowe
Zegary ściennie
Regulatory
Budziki itd. itd..

Kupuje się najlepiej i najtaniej
w Olsztynie u

L. Neumann'a

ul. Prosta 36, naprzeciw p.
Mondrego. Wszelkie reperacje
zegarków i rzeczy złotych wy-
konuje starannie i tanio.

Na porę obecną polecam

nasiona

różnego gatunku jako to:

nasiona buraczane:

ekendorfskie żółte i czerwone
od chodowców, jako i prawdzi-
we ekendorfskie w ćwierć i pół
funtowych paczkach.

Oberndorfskie okragłe żółte

Mammuth, Tannenkrüger,

Olbrzymie żółte i czerwone

Prawdziwe Tannenkrüger w pół

funtowych paczkach

Marchew różnego rodzaju

Marchew olbrzymia do paszy w

ulepszonych gatunkach

Nantaise, półdługie, rychłe, żółte

Królewieckie, rychłe, długie

Altringham, ulepszona, czerw.

Nasiona brukwi

we wszelkich najlepszych ga-
tunkach

Nasionie trawy

olsztyńska mieszanka, Parade-
platz, mieszanka berlińska, reh-
gras, tymotkę oraz wszelkie inne

trawy na mokrych lub suchych

gruntach rosnące.

Również polecam wszelkie ga-
tunki nasion na kwiaty i koni-
czyzny jedno i dwusieczne.

P. Hirschberg, Olsztyn.

Czeladnika

i ucznia

przyjmie zaraz

Józef Koltetzki

mistrz kowalski w Butrynach.

Zastępstwo za drogą garderobę na miarę daje

L. Hirschfeld'a

gofowa garderoba męzka.

Między innymi polecam:

Ubrania męskie

modne kolory, dobre leżenie, elegancki krój, za 11, 12, 15 m.

Ubrania kamgarnowe

eleganckie wykonanie we wszelkich kolorach już za 15, 18 m.

Paletoty letowe

tylko modne fasony i kolory już za 13 m.

Czarne ubrania surdutowe, spodnie i kamizelki.

Ubiory dla rzemieślników w różnych kolorach.

Ubrania dla dzieci

z resztek wykonane we wszelkich wielkościach w zapasie 3 4 m.

L. Hirschfeld.



Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstających
Win

Górnowiągierskich

następnie wielkie zapasy wybornych
Win czerwonych (Bordeaux)

Konjaków, Rumów, Araków znajdują się
u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mad pod Tokajem.
Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Karty

z życzeniami na Wielkanoc, narodowe
i humorystyczne poleca we wielkim
wyborze ksiąg. „Gaz. Olsztyńskiej“.

Lancuski

Broszki

Pierścionki

Kolczyki

oraz wszelkie inne towary
złote w wielkim wyborze kupi-
cie najtaniej i najkorzystniej,
Olsztynie u

L. Neumann'a

ulica Prosta 36, naprzeciw
p. Mondrego.

Wszelkie reperacje zegarków
i rzeczy złotych wykonuje
starannie i tanio.

Moją posiadłość

32 morgi dobrej roli, łąk i torfowiska
tuż przy wsi, budynek mury-
wany, stodoła i szopa, z żywym
młotem inwentarzem, chcąc
powodu choroby mojej żony
raz z wolnej ręki sprzedać.

August Klomias,
gospodarz w Rumach.

Dom wysyłkowy
i kredytowy

A. Kundz

w Olsztynie

poleca najtaniej przy jak
najmniejszej wpłacie i

dogodnej odpłacie

meble, obrazy, lustra
towary wyścielane, na-
krycia na stół i łóżka,
firanki, dywany itd.

Meble me wykonane są
we własnym warsztacie
udzielam na takowe długą

gwarancję.

Posiadłość

składająca się z 17 morgów
z zasiewem, budynku, stodoły
trzech chlewów jest na sprzedaż

E. Wiczorek w Pokrzywach
(Friedrichstädt p. Wuttrien)